

*Co według Pana jest najtrudniejsze w tej pracy? Jakich kompetencji potrzeba, które są kluczowe, by być dobrym generałem?*

Najtrudniejsza jest chyba nieustanna i stała dyspozycyjność, gotowość do poświęceń, bo to wszystko odbywa się kosztem czasu, rodziny i zdrowia. Trudno jest bowiem być dobrym żołnierzem, a jednocześnie dobrym mężem i ojcem rodziny. Jeśli chodzi o przymioty, czy niezbędne kryteria, to oprócz sprawności fizycznej i sprawnego intelektu potrzebna jest zdecydowanie prawdomówność. Człowiek w wojsku zawsze będzie działał zespołowo, a gdy dochodzi do tego, że ryzyko życia ludzkiego jest brane pod uwagę, to wtedy zaufanie do drugiej osoby jest niezbędne i przychodzi wtedy jak się wie, że mamy do czynienia z osobą o walorach moralno-etycznych. Na wyższych stanowiskach trzeba doskonale wyczuwać potrzeby podwładnych i utrzymywać stałą interakcję, a jednocześnie utrzymywać wysokie morale i dyscyplinę. Introwertycy oczywiście też znajdują swoje miejsce w siłach zbrojnych, ale najczęściej nie będą to przywódcy zajmujący wysokie stanowiska.

*Co poradziłby Pan młodym osobom aspirującym do pracy w wojsku, czy później w NATO? Jak wspiąć się po tej drabinie wojskowych szczebli?*

Wiele rzeczy przychodzi z czasem. To nie jest tak, że człowiek kończy maturę i w następnym roku już jedzie do struktur NATO. To są późniejsze etapy służby. To co determinuje, czy człowiek sobie radzi, czy może kandydować, to szereg pośrednich sukcesów. Trzeba dobrze zdać maturę, trzeba się dostać na studia, trzeba studia skończyć z dobrą lokatą. Jeśli ma się dobrą lokatę, to trafia się do wybranej przez siebie jednostki, w której trzeba się dobrze sprawować, by coroczna opinia służbowa była pozytywna. Jest dużo wymagań, które trzeba spełnić. Jeżeli osobie zależy, jest sumienna i pracowita, to zwykle takie najczęściej są awansowane. Oczywiście, młoda osoba powinna dobrze nauczyć się języka angielskiego, bo potem próbuje się to nadrobić, a wiek w szkole średniej jest idealny, żeby ten język opanować.

*Mógłby Pan przytoczyć przykład kogoś, kto zainspirował Pana do wybrania takiej ścieżki kariery? Kto wywarł największy wpływ?*

Myślę, że takim głównym inspiratorem był mój dziadek, który mieszkał w Wrzeszczu. Chodziłem wówczas do II LO w Wrzeszczu i zawsze lubiłem spędzać z nim czas. Później, w ostatnich latach swojego życia był niewidomy, ale pamiętam, że w tamtym czasie dużo mu czytałem i dużo rozmawialiśmy. Zapamiętałem taki jeden cytat dziadka: „Cel stawiaj sobie zawsze wysoko, abyś postępy czyniąc się nimi nie upajał”.

*A co gdyby nie był Pan generałem? W jakiej innej pracy, by się Pan spełnił?*

Wiesz co, przyznam się szczerze, że miałem wolny wstęp na germanistykę, bo byłem olimpijczykiem. Zająłem pierwsze miejsce w Polsce na olimpiadzie języka niemieckiego w 1992 r. Była to więc taka moja opcja zapasowa. A co ciekawe, to jak studiowałam w Toruniu, rektor oferował tym najlepszym podchorążym (akurat byłem w tej czołówce), żeby ubiegali się o dodatkowe studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Już miałem złożone dokumenty na prawo i gdybym nie pojechał na czteroletnie studia do USA na West Point, to być może rozpocząłbym kierunek prawniczy równolegle

do studiów oficerskich. Później studiowałem stosunki międzynarodowe, psychologię, pedagogikę, bezpieczeństwo narodowe i historię wychowania. Jak widać, opcji było kilka. Można powiedzieć, że w tych dziedzinach mogłbym coś robić, ale to były bardziej takie kierunki, które poszerzały horyzonty w zawodzie oficerskim.

*Który Order najwięcej Pana kosztował, jest z jakiegoś powodu szczególny?*

To jest trudne pytanie, bo ordery nie są wręczane zazwyczaj za poszczególne czyny. To jest w zasadzie długi proces. Te ordery są często wypadkową długoletniej i konsekwentnej służby. Mogę powiedzieć, że oprócz mojego najwyższego krajowego odznaczenia, Srebrnego Krzyża Zasługi, z którego bardzo się ucieszyłem, takim miłym zaskoczeniem był francuski Ordre Nationale du Mèrite, który dostałem kilkanaście lat temu od prezydenta Francji - akurat wtedy blisko współpracowaliśmy i Francuzi byli w stanie ocenić moją pracę. Ten order otrzymuje stosunkowo mało Francuzów, a tym bardziej mniej obcokrajowców. Zauważyłem jak u kilku Francuzów gdy go zobaczyli na moim mundurze, wzbudziło to respekt.

*Czy na ten moment jest Pan człowiekiem spełnionym?*

To jest bardzo ciekawe pytanie. Na pewno staram się łączyć w życiu obowiązki służbowe z rodzinnymi tak dobrze, jak tylko to potrafię. Jestem gotowy na dalsze wyzwania i tam gdzie Ojczyzna mnie będzie potrzebowała, to czuję taką potrzebę, żeby odpowiadać na te wezwania. Jeśli uda mi się te dwie płaszczyzny dalej pogodzić - to będę spełniony.